

Tadeusz Mencil, Albin Koprukowniak

"Wieś pańszczyźniana w Królestwie
Polski w połowie XIX wieku",
Tadeusz Mencil, Lublin 1998 :
[recenzja

Rocznik Lubelski 31-32, 269-272

1989-1990

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

bytu, dramatyczna w swym ludzkim i dziejowym wymiarze, jak dramatyczna była ówczesna epoka naszych dziejów.

Zamieszczona na końcu książki nota bibliograficzna wskazuje, iż wszyscy autorzy, chociaż ich studia pozbawione są przypisów, oparli się na materiałach źródłowych, zwłaszcza drukowanych i literaturze przedmiotu, którą przytoczyli w trafnym wyborze. Ich wykład ma charakter solidny i mimo rocznicowej inspiracji jest na ogół utrzymany w tonie obiektywnym i wyważonym. Może być przykładem właściwej popularyzacji nauki, a dzięki swoje potoczności znajdzie z pewnością wielu czytelników.

Walory książeczki, wydanej przez KAW w Lublinie, podnosi jej udana szata zewnętrzna, elegancka i nowoczesna. Tekst znakomicie ożywiają barwne reprodukcje batalistycznych płócien Mariana Sprawki, poświęcone bitwie dubienieckiej, oraz widoki Dubienki i jej herb, wykonane lekką kreską Józefa Tarłowskiego; jest też plan bitwy, przejrzyste narysowany przez Annę Zakościelną. Wydana na zlecenie Komitetu Obchodów Dwusetnej Rocznicy Bitwy pod Dubienką książeczka nie posiada jedynie informacji o nakładzie i cenie. A szkoda, bo i te elementy mogłyby być pomocne dla przyszłych edytorów, którzy w podobnych okolicznościach zdecydują się na publikacje tego typu. *Kościuszeko pod Dubienką* stanowić dla nich może dobry wzór.

Wiesław Śladkowski

Tadeusz M e n c e l, *Wieś pańszczyźniana w Królestwie Polskim w połowie XIX wieku*, Wyd. Lubelskie, Lublin 1988, ss. 364.

Zmarły przed kilku laty Profesor Tadeusz Mencil, wybitny znawca dziejów nowożytnych Polski i powszechnych, nie doczekał się swojej kolejnej książki, poświęconej historii wsi i chłopów na ziemiach polskich w XIX w. Praca pięknie wydana przez Wydawnictwo Lubelskie zasługuje na uwagę i szerszą popularyzację. Stanowi przykład naukowego warsztatu autora, niestrudzonego w dociekanii prawdy, do której zmierzał poprzez analizę drobiazgowych nieraz faktów, by ukazać procesy lub zdarzenia w ich pełnym dynamizmie i skomplikowaniu. Przedmiotem tej interesującej, aczkolwiek w percepcji trudnej monografii są dzieje wsi pańszczyźnianej w przełomowym okresie przemian i przechodzenia od struktury pańszczyźnianej ku nowym procesom społecznym rodzącym się także w stosunkach wiejskich, typowym dla gospodarki kapitalistycznej, najpierw nieśmiałym, z czasem wyraziście widocznym.

Praca dotyczy stosunków agrarnych w Królestwie Polskim w pierwszej połowie ubiegłego stulecia, ale zasadniczy zrąb faktów, ocen i sądów dotyczy ówczesnych realiów wsi lubelskiej. Jest to zatem w pierwszym rzędzie książka poświęcona dziedzicom regionalnym, ale rzuconych na szerokie tło stosunków społecznych, ekonomicznych a także politycznych zaboru rosyjskiego w czasach międzypowstaniowych, choć nie tylko. Autor bardzo często wraca do wątków i sytuacji wsi na początku XIX w., a więc do czasów Księstwa Warszawskiego i podjętych wtedy zasadniczych reform w kwestii agrarnej. Główną jednak osnową tej publikacji są, co we wstępie wyraźnie się podkreśla, „problemy chłopskiego posiadania” i wynikających stąd konsekwencji,

a mianowicie — świadczeń chłopskich na rzecz dworu, plebanii i państwa. Za użytą ziemię i narzędzia rolnicze, stanowiące własność dworu, chłop zobowiązany był oddawać dziedzicowi „część swoich plonów w postaci osepą owsa lub żyta, danin w drobiu, nabiale, grzybach, orzechach, czasem nawet chmielu i konopiach. Wyrabiał z lnu i konopi dworskich motki przędzy, wystrugiwał stroiki i wyrabiał maty słomiane, aby chronić dworską pszenicę w czasie spławu do Warszawy lub Gdańska. W gminie, gdzie wójtem był dziedzic lub jego oficjalista, chłop usługiwał przy stojce w kancelarii, pełnił nocną służbę policyjną na wsi, naprawiał drogi i mosty na terenie gminy, czyli obszarze dworskim, płacił składkę na transport rekrutów i włóczągów do miasta powiatowego, a w wielu przypadkach także na szkołę elementarną na wsi. Niezależnie od tego płacił lub oddawał w naturze dziesięcinę na rzecz proboszcza i płacił podatki państwowe”. Oczywiście nie były to wszystkie obowiązki ówczesnego chłopca, który musiał dzielić się z dworem swoją pracą i jej efektami, ale także zobowiązany był do wielu innych powinności, które ujęte w specjalnych rejestrach nierzadko przekraczały sto dwadzieścia pozycji. Dziś niektóre z nich mogą wywoływać zdumienie lub uśmiech, ale wtedy były ogromnym ciężarem.

W kolejnych częściach monografii poddane zostały analizie: podstawy prawne i następstwa ukazu carskiego z 7 czerwca 1846 r., regulujące stosunki między wsią a dworem; rodzaje chłopskiej własności (dożywotnia i dzierżawa czasowa); kształtowanie się obszaru gospodarstwa chłopskiego i jego struktury (sytuacja różnych grup ludności na wsi i struktura gospodarstwa chłopskiego — pola orne, łąki, ogrody i sady); obraz załogi dworskiej i problematyka serwitutów; powinności chłopskie na rzecz dworu, Kościoła i skarbu, w tym: pańszczyzna tygodniowa, daremszczyzny, najem przymusowy, podróże, łłoki, prace szarwarkowe, pańszczyzna dodatkowa, czynsz siedzialny, osep, daniny w naturze, wreszcie — dziesięcina i podatki; sytuacja gospodarstwa chłopskiego widziana przez pryzmat zagospodarowania gruntów, zasiewów zbóż i uprawę ziemniaków, hodowlę w gospodarstwie chłopskim czy w końcu zarobki pozarolnicze. Zwraca przy tym uwagę, że np. 18-morgowe gospodarstwo chłopskie dawało 25 korcy żyta, 16 korcy jęczmienia, 8 korcy owsa i 6 tatarki. „Gorzkiej kartofle, których w 1853 roku urodziło się 6 korcy z jednego”. W 1848 r. plony zbóż ozimych w gospodarstwach chłopskich dóbr skarbowych wynosiły 3,7 ziarna, w dobrach prywatnych — 3,4, a jarych — średnio 2,9 korca ziarna (s. 266). Analiza sytuacji rodziny chłopskiej i podstaw jej materialnego zabezpieczenia, na przykładzie 16-morgowego gospodarstwa w dobrach Milejów w 1847 roku, należących do Marii Rostworowskiej, prowadzi autora do wniosku, że „zbiory 20 korcy zboża ozimego, głównie żyta, wskazywałyby na 5,5 ziarna urodzaju, a jeszcze wyższe były zbiory jarzyny i gospodarstwo takie mogło wyżywić 5-osobową rodzinę chłopską” (s. 269).

Praca przez niezwykłą kondensację faktów, wzbogaconych licznymi tabelami i zestawami statystycznymi, tworzy fascynujący obraz wsi lubelskiej połowy ubiegłego stulecia, najpełniejszy w dotychczasowej literaturze naukowej. Skłania on do refleksji ogólnej nad ogromem pracy, jaką włożył autor w opracowanie ważnego w życiu gospodarczym i społecznym zagadnienia przemian zachodzących w strukturze i systemie gospodarki chłopskiej. Jest to zarazem plastyczny obraz relacji między wsią a dworem.

Ta problematyka znalazła odbicie w ostatniej części pracy. Analizie poddane zostały takie kwestie, jak: władza wójtowska, znajdująca się w ręku dziedzica lub jego oficjalisty. Na tym tle przedstawiona została sytuacja prawna ludności chłopskiej i pozycja wójta. Według ówczesnych władz gubernialnych, w szczególności gubernatora lubelskiego Albertowa, wójtowie doprowadzali do wielu zjawisk ujemnych

w życiu wiejskim przez tolerowanie np. włóczęgostwa lub ucieczek siły roboczej z majątków. W związku z tym autor zauważa: „Lublin stanowił w Królestwie jeden z większych rynków siły roboczej dla wsi, gdzie corocznie zbierały się setki najemników z bliższych i dalszych okolic, chłopcy wyrugowani z gospodarstw i wyrobownicy z małych miasteczek. Również lubelscy faktorzy zwabiali ze wsi młode dziewczyny na służące, które niejednokrotnie chwymano później na włóczęgostwie i nierządzie w mieście lub w sąsiednich wsiach i odstawiano na miejsce zamieszkania”. Podkreśla, że władze miasta miały wiele kłopotów z tą kategorią ludności, dlatego podejmowały środki zaradcze, by zapobiegać negatywnym zjawiskom, ale najczęściej bezskutecznie.

Kolejnym ważnym problemem, który począł gwałtownie narastać w połowie XIX w., były ucieczki parobków wiejskich i dworskich z dotychczasowego miejsca pracy i bezprawne ich przetrzymywanie przez nowych właścicieli. Ludność tę dotychczasowi właściciele z reguły oskarżali o kradzieże i zadłużenie. W rzeczywistości głównym powodem ucieczek „było okrucieństwo oficjalistów lub gospodarzy”, głodzenie itp.

Do bardzo uciążliwych form świadczeń ludności chłopskiej należało gromadzenie środków na utrzymanie gminy, zabezpieczenie wygonów, łożenie na inne powinności. W wielu gminach nie stosowano żadnych składek lub posług na rzecz gminy — Borzęcinek, Łukawce, Niezabitów, Rury Pojezuickie, Tomaszowice, Wólka Zabłocka. Regułą stanowiło jednak przerzucanie przez wójtów-dziedziców ciężarów utrzymania gminy na ludność chłopską.

Nieco uwagi poświęca autor pomocy lekarskiej dla ludności wiejskiej, która najlepiej zorganizowana była w dawnych dobrach Czartoryskich, w Towarzystwie Rolniczym Hrubieszowskim czy w Ordynacji Zamojskiej, gdzie w każdym kluczu pracował lekarz, a w Zarządzie Głównym dóbr — lekarz naczelny. Ordynacja zorganizowała i utrzymywała szpitale, z najbardziej znanym w Szczepieszynie. Dobrą opiekę lekarską zapewniono w dobrach Czemierniki. Podobnie było w większych majątkach — w Zyrzynie, Radlinie, Abramowicach, Markuszowie czy Kozłowie. Ogólnie jednak opieka ta „miała charakter dorywczy, a nie stały i powszechny”.

W dalszej części pracy przedstawione zostały interesujące inicjatywy gromadzkie: magazyny wiejskie, w których gromadzić miano zboże na wypadek klęsk nieurodzaju lub innych klęsk elementarnych; zapisy na rzecz wsi, dokonywane przez poszczególnych właścicieli, np. zapis Ludwika Kickiego w 1825 r. dla 152 chłopów w kluczu krześlińskim we wsiach: Krześlin, Kownaciska, Borki, Przygody, Brzozowice i Rzeszotkowice — na sumę 15 280 zł. Były to jednak przypadki sporadyczne. Bardziej powszechny charakter miało szkolnictwo elementarne na wsi, powoływane i utrzymywane głównie przez szlachtę. W 1839 r. w guberni lubelskiej do 66 takich szkół uczęszczało 2708 uczniów. Szkolnictwo tego typu najlepiej zostało rozwinięte w obwodzie lubelskim i w dawnych dobrach Czartoryskich. W Juliopolu np. dziewczeczka Julia Biernacka przy zakładaniu tu kolonii w 1844 r. przeznaczyła 3 morgi gruntu pod szkołę.

W monografii wiele miejsca poświęcono spiskom i ich wpływowi na chłopów lubelskich. Autor zauważa, że miały ograniczony zasięg, mimo prowadzonej tu działalności przez Aleksandra Karpińskiego, Henryka Kamińskiego, Aleksandra Bielińskiego, księdza Piotra Ściegiennego, Tarczewskiego czy Kosiewiczza. Pisze: „W spisach lubelskich nie widzimy chłopów, a agitacja na wsi miała tylko powierzchowny charakter i objęła niewielką grupę chłopów, ale odzwierciadlała tę agitację i represji carskich na pewno ujawniły się w ruchach antycarskich i antyfeudalnych chłopów w 1846 i 1848 r.” Tu rzecz znamienita: chociaż w „Klementowicach długo przetrwa-

ła pamięć o czerwonym kasztelaniku Edwardzie Dembowski, ale trwalsze były wpływy Czartoryskich na wielkim obszarze wokół Puław”. Pamięć o poczynaniach Czartoryskich przetrwała przez długie dziesięciolecia na wsi puławskiej, znajduje wyraz w pojęciu „obywatelstwa i poczucia narodowego”.

Nie zabrakło w książce uwag na temat obyczaju wiejskiego, sposobu odżywiania się, ubierania, zachowań w różnych sytuacjach. Autor zwraca między innymi uwagę na subtelne różnice w sposobie ubierania się ludności wiejskiej na dawnym pograniczu Korony i Litwy, na odcinku granicznym rzeczki Piwonii: „W dawnej wsi szlacheckiej Zbulitowie (pow. radzyński), schłopiałej w XIX w., mieszkańcy w części wsi leżącej po litewskiej stronie [...] nosili czapki okrągłe, a w części należącej dawniej do Korony — rogatywki”.

Wobec dworu chłopci zachowywali się niesfornie i nieposłusznie. „Wszystko jest dla nich przymusem — pisano — odrobienie pańszczyzny i powinności do gruntu przywiązanych, powoływanie ich do uczynności dla dobra ogólnego, nigdy prawie nie może się obejść bez kary przynajmniej niektórych, a jednak kara ta bynajmniej ich nie poprawia”. A więc niechęć do pracy i nieufność do dworu to cechy w codziennym postępowaniu chłopów. Towarzyszyły im liczne nałogi, w tym lenistwo, jak wielu podkreślało, i pijaństwo. W roku 1846 środki wiodące ku naprawie stanu rzeczy proponowała właścicielka Wronowa Wiktoria Ikerattowa: „zajęcie się religią, moralnością i dobrze zrozumiałą oświatą, które obudzając w nim [chłopi] uczucie godności człowieka, wpajając w niego uszanowanie dla cudzej własności i zamiłowanie ku swojej, wyniszcząłoby złe nałogi, a najbardziej lenistwo, pijaństwo, główną przyczynę jego biedy”. Natomiast właściciel Bełżyc Franciszek Brzeziński, za jedną z przyczyn upadku wsi uważał „marnowanie licznych dni w roku na pijaństwie, próżniactwie i włóczęgostwie z powodu wolnych przesiedleń wynikających z położenia dzisiejszego”. Oczywiście, jak podkreśla autor monografii, właściciele majątków nie dostrzegali potrzeby żadnych reform; choćby oczynszowania, nie mówiąc o uwłaszczeniu. Chłop dla właścicieli folwarków stanowił „jedynie siłę roboczą”, którą należało wykorzystywać maksymalnie w interesie własnym i własnych potrzeb. „Dwór nie był przygotowany w warunkach pańszczyzny do gospodarki bez pomocy wsi, dlatego jako silniejszy ekonomicznie utrzymywał stałą zależność chłopów od potrzeb folwarku. Zerwanie tej zależności, czego stale obawiały się dwory, mogło przynieść tylko uwłaszczenie wsi” — to ostatnie zdanie omawianej monografii jest zarazem jej credo.

Prezentowana książka stanowi cenny wkład w badania nad dziejami wsi i chłopów na Lubelszczyźnie oraz w Królestwie Polskim połowy XIX w.

Albin Koprukowniak

Bronisław Mikulec, *Przemysł Lubelszczyzny w latach 1864—1914*, Wyd. UMCS, Lublin 1989, ss. 275.

Dzieje gospodarcze Lubelszczyzny po powstaniu styczniowym nie doczekały się dotychczas analitycznego opracowania. O ile jeszcze stosunki rolne i zmiany, jakie dokonywały się w tej gałęzi gospodarki regionu w drugiej połowie XIX w. i w pierwszych dwu dekadach naszego stulecia spotkały się z pogłębioną analizą w pracy monograficznej A. Kierka i jego licznych artykułach oraz w opracowaniach